Marian Mikołajczyk

***O pławieniu czarownic w Gdowie w 1689 r.
Kartka z dziejów miejskiego procesu karnego w Polsce***

**Vom Hexenschwemmen in Gdów im Jahre 1689.
Ein Blatt aus der Geschichte städtisches Strafprozesses in Polen**

1. Pławienie czarownic w historiografii polskiej. 2. Proces gdowskich „czarownic” z 1689 r.
3. Potrzeba weryfikacji poglądu o stosowaniu pławienia czarownic w Polsce. 4. Brak wyczerpującego opracowania problematyki oskarżeń o czary.

1. Hexenschwemmen in polnischer Historiografie. 2. Hexenprozess in Gdowo im Jahre 1689.
3. Das Bedürfnis nach der Verifikation der Ansicht über die Anwendung des Hexenschwemmens in Polen. 4. Keine ausführliche Bearbeitung der Problematik der Anklage wegen Zauberei.

1. Mimo iż w Polsce, podobnie jak i w większości krajów europejskich, sądy boże jako instytucja prawa procesowego zdążyły zaniknąć zanim średniowiecze weszło w swój schyłkowy okres, to jednak sama wiara w interwencję sił nadprzyrodzonych umożliwiającą wskazanie winnego zbrodni przetrwała do czasów nowożytnych. Bardzo długo np. utrzymywało się przekonanie, iż zwłoki zamordowanego niechybnie wydadzą zabójcę, jeżeli tylko znajdzie się on w pobliżu ciała swej ofiary¹. I choć zapewne nie wszyscy podzielali ów pogląd, zaś działający na przełomie XVI i XVII w. prawnik Adam Żydowski nazwał go wręcz niebezpiecznym wymysłem², to

¹ W zachodniej Europie wiara w krwawienie ran zabitego w razie zbliżenia się doń mordercy i związana z nią tzw. próba mar przetrwała aż do połowy XVIII w. Zob. W. Maisel, *Archeologia prawna Europy*, Warszawa 1989, s. 188–189; por. również Ph. Aries, *Człowiek i śmierć*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1992, s. 348, a także L. V. Thomas, *Trup. Od biologii do antropologii*, Łódź 1991, s. 30.

² Por. *Także in homicidio biorą to pro indicio, gdy za przyściem czynu do zabitego łunie się krew z trupa, albo jako krzyknie, jakoby winowajcę onego ukazuje i wydaje, ale to niebezpieczny wymysł i niepewne ad torturam indicium*. Dalej A. Żydowski stwierdzał zresztą, że przeprowadził był nawet odpowiedni eksperyment: *Próbowałem ja raz tego umyślnie; kazałem przywieść zabójcę do trupa; nie wystąpiła by najmniejsza krople krwi z niego* (rkps w Bibliotece PAN w Krakowie [dalej: PAN Kr.], sygn. 1259 (*Opera in iure Adami Żydowski*), k. 83).

jeszcze w latach pięćdziesiątych XVIII w., w sprawach o mordy rytualne, „wskazanie” przestępców przez krew płynącą z ran zabitych dzieci traktowano jako jeden z najlepszych dowodów ich winy³. Jednak najlepiej chyba znanym reliktem średniowiecznych ordaliów było pławienie czarownic. Próba, polegająca na spuszczeniu na wodę związanych uprzednio kobiet, opierała się na założeniu, iż lżejsza od wody czarownica utrzyma się na jej powierzchni, podczas gdy osoba niesłusznie pomówiona będzie tonąć. Nie była to więc jedynie kontynuacja średniowiecznej próby zimnej wody, lecz – i to może nawet przede wszystkim – prymitywna forma sprawdzenia wagi ciała, która w przypadku osób uprawiających czary zupełnie ponoć nie odpowiadała ich posturze⁴.

Spośród historyków badających dzieje polskich procesów o czary, najobszerniejsze jak do tej pory uwagi o pławieniu podejrzanych dał Bohdan Baranowski w swej opublikowanej w 1952 r. książce⁵. Uczony ten znał i przytaczał stosunkowo liczne przykłady staropolskich opracowań, których autorzy z dezaprobatą wypowiadali się o takim sposobie udowadniania „czarostwa”, stwierdzał jednak, iż mimo owych głosów krytycznych, zwyczaj pławienia był w Polsce tak powszechny, że *spotykamy się z nim na każdym kroku*. Co więcej, B. Baranowski przyjmował, że próba ta stanowiła element większości, a może nawet wszystkich odbywających się w Polsce procesów o czary, choć jednocześnie za pomocą przypisów udokumentował zaledwie kilka przypadków *puszczania na wodę* domniemyanych czarownic. Ponadto tylko w dwóch opisywanych przezeń sprawach informacje zaczerpnięto z akt sądowych; dane o innych czterech pochodzą z różnych kronik i opisów – współczesnych, ale i dziewiętnastowiecznych, w tym z mocno wątpliwiej⁶ relacji o straceniu czarownic w Dorucho-

³ Por. sprawę rozpatrywaną przez sąd grodzki w Żytomierzu w 1753 r.: znalezione zwłoki dziecka niesiono do cerkwi i *przechodząc koło tej karczmy, w której umęczone było, krew się z boku lewego, z owej najpierwszej rany puściła i tak z tego, jak i z innych na Żydów suspicyi zaraz w tej wsi wzięto dwóch Żydów karczmarzów (Dekret o zamęczeniu przez Żydów dziecięcia katolickiego ferowany w grodzie żytomirskim [b. m. i r. w.], brak paginacji [k. 1–1v.]. Zob. też sprawę toczącą się w Przemyślu w 1759 r. (Z. Guldón, J. Wijaczka, *Procesy o mordy rytualne w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Kielce 1995, s. 63).*

⁴ Przeciwnie do nieoczywistej lekkości czarowników i czarownic legło także u podstaw próby ważenia przeprowadzanej w Holandii, a podobno i w innych krajach Europy (W. Maisel, *Archeologia...*, s. 189; zob. też K. Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, przekł. T. Zabłudowski, Warszawa 1971, s. 325–337).

⁵ B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952, s. 89–96. Zob. także popularnonaukowe prace tegoż, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1975, s. 225–227, oraz *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988, s. 116–119.

⁶ Zob. J. Michalski, *Jeszcze o konstytucji sejmu 1776 roku „Konwikcje w sprawach kryminalnych”*, KH 1996, z. 3, s. 93–94.

wie⁷. Dodajmy, że również reszta stosunkowo licznych, choć na ogół drobnych i przyczynkarskich prac poświęconych procesom czarownic, a także wydawnictwa źródłowe dostarczają jedynie sporadycznych wzmianek o poddawaniu podejrzanych próbie pławienia⁸. Mimo to podręczniki historii prawa – prawdopodobnie za B. Baranowskim – wyraźnie uznają próbę wody za podstawowy składnik procesów o czary i równorzędny torturom sposób udowadniania współpracy z szatanem⁹.

Tak daleko idące uogólnienie przy jednoczesnej słabej bazie faktograficznej budzi pewne wątpliwości, dlatego warto chyba przyjrzeć się bliżej jednej ze spraw o czary, w której pojawił się problem wykorzystania pławienia jako dowodu winy.

2. W Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Krakowie przechowywana jest niewielka, licząca 125 kart księga miejska. Rękopis ów stanowi rodzaj brulionu, raptularza służącego do zapisywania rozmaitych, zarówno karnych, jak i cywilnych spraw toczących się przed wójtowskim i radzieckim urzędem miasta Dobczyc w latach 1687–1689¹⁰. Na kilku kartach owej księgi znajdują się notatki dotyczące interesującego nas procesu, toczącego się zresztą nie w samym miasteczku, lecz w pobliskim Gdowie¹¹.

⁷ B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 91–95. Autor ten wspomina jeszcze o dwóch bądź trzech zupełnie już bezprawnych przypadkach pławienia z końca XVIII i z XIX stulecia (*ibidem*, s. 95–96).

⁸ Słyszymy np. o pławieniu czarownic w Pilicy lub jej okolicach w 1645 r. (K. Bukowska-Gorgoni, *Procesy o czary i powołania przez czarownice w orzecznictwie Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na zamku krakowskim*, Lud 1970, t. LIV, s. 165, nr 7), w bliżej nieokreślonej podlubelskiej wiosce w 1647 r. (M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947, nr 9), w Praszce w r. 1665 (B. Baranowski, *Wielki proces o czary miłosne w Praszce w 1665 r.*, Łódzkie Studia Etnograficzne 1962, t. IV, s. 11), w jakiejś wsi w pobliżu Słomnik w 1674 r. (W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, cz. II, Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej 1879, t. III, s. 34–35, nr I), w Rakoszynie koło Szczekocin w 1706 r. (*ibidem*, s. 40, nr IV), wreszcie w Rzeszowie, również na początku XVIII w. (Z. Dydak, *Czary w procesie inkwizycyjnym w Rzeszowie w XVIII wieku*, Rocznik Województwa Rzeszowskiego 1964–1965, R. V, s. 386). Zob. również L. A. Jucewicz, *Wspomnienia Żmudzi*, Wilno 1842, s. 185–186, 204 (Dodatek C: Dekrety na czarowników, nr II – 1692 r.; V – 1696 r.).

⁹ Zob. K. Bukowska, *Proces w prawie miejskim*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, Warszawa 1971, s. 429; J. Bardach, [w:] J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1993, s. 281; zob. też S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X–XVIII w., Kraków 1997, s. 473; K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1993, s. 210.

¹⁰ PAN Kr. 594. Zawartość księgi określono w łacińskim nagłówku na k. 1.

¹¹ PAN Kr. 594, k. 105v.–107v.

Dobczycki sąd miejski 27 maja 1689 r. zjechał do Gdowa, by rozpatrzyć sprawę podejrzaną o czary kobiet: Rejny (Reginy) Krawcowej i Heleny Gałczyzny. Sędziów sprowadził prawdopodobnie właściciel wioski, aresztowane oskarżone przetrzymywano bowiem we dworze, zaś z zeznań jednego ze świadków wynikałoby, że to przede wszystkim pan upatrywał w obu kobietach czarownice¹². W aktach nie odnotowano składu sądu, nie wiadomo zatem, czy zasiadali w nim wyłącznie członkowie władz miejskich, czy też dokooptowali oni do swego grona przedstawicieli miejscowego sądu wiejskiego¹³.

Postępowanie rozpoczęło przesłuchanie świadków, czyli tak zwana inkwizycja¹⁴. Z zeznań wynikało, iż przeszło dwa lata wcześniej niejaki Michał Kania dostał w Bilczycach od tamtejszego sadownika trochę jabłek, przyniósł je do Gdowa i tu na prośbę znanej nam już Rejny Krawcowej dał jej owe jabłka za garnuszek słodkiego mleka. Następnie Kania udał się do domu swego syna, tam wypił część mleka, resztę przelał do innego naczynia, zaś pożyczony od Krawcowej garnuszek zaniósł właścicielce. Gdy następnego dnia sięgnął po owo przelane w *inszy garczek* mleko, okazało się, że na samym dnie *było (salvis auribus) łajno, jakby końskie*. Synowa Kani kazała mu wylać mleko, co on skwapliwie uczynił, zaś po kilkunastu tygodniach, gdy po wsi rozeszła się wieść o dziwnym wydarzeniu, do domu Kaniów przyszła Krawcowa, tłumacząc się, że nie ma w nim nic nadzwyczajnego; po prostu *krowy nie omyła i mleka nie przecedziła, i tak się na spodku ustalo*. Pytany przez sąd Kania, *jeżeli by to za czary poczytał, albo dowodzić chciał*, zaprzeczył, mówiąc, że *nic z tego o czarach nie rozumie na tę Krawcową*¹⁵.

¹² PAN Kr. 594, k. 106v. Maciej Włodarz przytoczył słowa dziedzica wypowiedziane podczas pławienia: *rzekł mi jegomość – Otoż macie czarownice* (PAN Kr. 594, k. 107).

¹³ Takie łączenie obu sądów, miejskiego i wiejskiego, dość często występowało w praktyce. Zob. np. R. Łaszewski, *Wiejskie prawo karne w Polsce XVII i XVIII wieku*, Toruń 1988, s. 37; S. Grodziski, [Wstęp do:] *Księgi sądowe klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. S. Grodziski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 22; por. również B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 78.

¹⁴ W protokołach spraw kryminalnych rozpoznawanych zarówno przez sąd dobczycki, jak i inne sądy miejskie niejednokrotnie na początku odnotowywano wystąpienie ze skargą przez powoda; por. np. PAN Kr. 591 (Dobczyce), k. 72 (1761 r.); PAN Kr. 594 (Dobczyce), k. 60v.–61 (1688 r.); rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie, oddział na Wawelu [dalej: APKr./W.], Akta depozytowe [dalej: AD], sygn. 67 (Dobczyce), s. 23 (1701 r.), 40–42 (1702 r.); rkps w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie [dalej: BJ], sygn. 86 (Miechów), k. 44v. (1617); BJ 122 (Nowa Góra), k. 3–3v. (1587 r.) itp. Akta omawianej sprawy nie wspominają o wygłoszeniu skargi, co nie musi oznaczać, że jej nie było. Możliwe jednak, że w tym wypadku samo ściągnięcie sądu do rozpoznania sprawy mogło zastępować formalne wniesienie oskarżenia.

¹⁵ PAN Kr. 594, k. 105v. (zeznanie Michała Kani); 106 (zeznanie Sebastiana Ptaszewskiego, który jednak widział na dnie garnka nie łajno, lecz coś w rodzaju posiekanej zielonej trawy), 106v.–107 (zeznania Rejny (Reginy), synowej Kani, Rejny Jarczyny, Jacka Wywiśłka, Stanisława Jamki, Andrzeja Kucharza i Stanisława Kaczmarza).

Również dwa lata temu Maciej, chłopiec Jurków, wypędzając bydło na pole odkrył za domem Reginy kilkanaście dołków. Znajdowały się w nich *wągle ponakrywane darnikami*. Chłopak znalazł je na wygonie, nie potrafił też powiedzieć, kto owe dołki wykopał, ale do innych zeznających w tej sprawie doszła już wersja bardziej demoniczna, zgodnie z którą Krawcowa wygrzebywała te dołki na cmentarzu¹⁶.

Inne zeznania dotyczyły bezskutecznych prób pożyczania przez Reginę od sąsiadów soli, mąki i innych żywnościowych produktów, a także ognia. Świadkowie twierdzili jednak, że przyczyną odmawiania pomocy nie były podejrzenia, które mieliby żywić wobec oskarżonej¹⁷.

O zarzutach kierowanych pod adresem drugiej podejrzanej – Heleny Gałczyny – niewiele wiadomo. Tylko jeden spośród świadków wspomniał, iż się z niej *ludzie naśmiewają, bo niedawnego czasu wyszła z domu czarno i jacyś przejeżdżający obok obcy ludzie [...] mówili na nią, że czarownica*¹⁸. Nic nadzwyczajnego nie wniosły też zeznania dotyczące pobytu oskarżonych w więzieniu. Krawcowa i Gałczyna jedynie płakały i prosiły o przekupienie pana, by zechciał szybciej zakończyć proces¹⁹.

Był jednak jeszcze jeden dowód. Oto trzej świadkowie opowiadali przed sądem nie o czynach i podejrzanych zachowaniach obwinionych, lecz o ich pławieniu dokonanym jeszcze przed sprowadzeniem do wsi dobczyckiego sądu. Okazało się, że próbę wody zorganizowano niemal jak naukowy eksperyment; pławieniu dokonanym poddano bowiem nie tylko obie obwinione, ale także kilka innych kobiet nie podejrzewanych o czary. Cóż się okazało. Oto *Gałczyna i Krawcowa na wodzie pływały i tonąć nie mogły*; tak jedna, jak i druga utrzymywała się na powierzchni *jako deszczka*. Tymczasem *insze białegłowy, które na próbę pławiono, wszystkie tonęły; tonęły do dna* – dodawali pozostali świadkowie. Ponoć też oskarżone po zakończonej próbie, gdy prowadzono je do dworu, usiłowały się tłumaczyć i wyjaśniać, że nie tonęły *bo woda zburzona, mętna była*. Obecny przy pławieniu Wojciech Kosiałowicz oświadczył jednak przed sądem, iż woda ta była zupełnie czysta²⁰.

Po przesłuchaniu świadków sąd przystąpił do wybadania oskarżonych. Obie kobiety stanowczo zaprzeczały, by kiedykolwiek bawiły się czarami lub zabobonami, zaś Regina Krawcowa dodatkowo powtórzyła wobec

¹⁶ PAN Kr. 594, k. 106–106v.: zeznania Macieja chłopca Jurkowego, Ewy Jazwcowej i jej komornicy Maryny oraz Ignacego Jamki i Stanisława Przybysza.

¹⁷ Np. odmowa użyczenia ognia wynikała z przesądu, zgodnie z którym ludzie *nie radzi dają ognia w święty Wojciech* (PAN Kr. 594, k. 106 – zeznania Macieja Dybka, jego żony Teresy i Jadwigi Jamczyńny).

¹⁸ PAN Kr. 594, k. 107: zeznanie Macieja Włodarza.

¹⁹ PAN Kr. 594, k. 106v.: zeznania służącej we dworze Zofii i stróża Jana Kruczka.

²⁰ PAN Kr. 594, k. 107: zeznania Jakuba Lencowskiego, Stanisława Młynarza i Walentego Kosiałowicza, zob. też zeznanie Macieja Włodarza.

sędziów znane nam już jej wyjaśnienie, dotyczące powstania osadu w garnku z mlekiem²¹.

Wysłuchanie oskarżonych stanowiło ostatni już etap postępowania przed wydaniem wyroku. W kończącym sprawę dekrete sąd dał wiarę nie przyznającym się do winy kobietom, uznając, że dowody przeciwko nim przemawiające nie są dostateczne, zaś w podstawowej dla sprawy kwestii przemienionego rzekomo mleka najwyraźniej zgodził się z Reginą Krawcową, która *plugastwo w tym mleku [...] nieochędościu [...] swemu przypisuje*. Sędziowie mogli też powołać się na samego poszkodowanego Michała Kanę, który zdarzenia owego *za czary nie poczyta[ł]*, podobnie zresztą jak i inni świadkowie pod przysięgą zeznający, iż o obwinionych *nic złego nie rozumieją*²².

Pozostawał jednak problem utrzymywania się podejrzanych na wodzie podczas próby pławienia. Sąd musiał w tej sprawie zająć jakieś stanowisko i rzeczywiście wypowiedział się w sposób bardzo stanowczy. Stwierdził mianowicie, że próba wody nie znajduje podstaw w prawie magdeburskim, a co więcej – prawo kościelne (a sprawy o czary przecież do sądów duchownych należą) zabrania takich eksperymentów. Stąd też zdecydowanie odrzucił dowód, który – jak się wydaje – w oczach wnoszącego sprawę uchodził za koronne świadectwo winy oskarżonych²³.

3. Do tej pory znaleźmy głosy staropolskich pisarzy negatywnie osądzających pławienie domniemyanych czarownic, np. bardzo ostro atakował takie próby autor wydanej w 1639 r. *Czarownicy powołanej*, krytycznie wypowiadał się o nich także późniejszy chełmiński prawnik Jakub Czechowicz²⁴. Wiedzieliśmy

²¹ PAN Kr. 594, k. 107–107v.

²² PAN Kr. 594, k. 107v.

²³ *Co się tycze, jak świadectwa zeznały, że utonąć nie mogły, a insze tonęły, ten dokument i świadectwo, jako z prawa majdeburskiego fundamentu nie mający, i owszem prawo duchowne (do którego causae maleficii, incantationis et magiae secundum statutu Regni Anno Domini 1543 sancita pertinent) has supernatationis in aquis prohibet, tenże sąd niniejszy mediante sententia sua annihilat et reprobat* (PAN Kr. 594, k. 107v.).

²⁴ *Czarownica powołana abo krótka nauka i przestroga z strony czarownic zebrana z rozmaitych doktorów, tak w prawie Bożym, jako i świeckim biegłych dla ochrony i poratowania sumnienia, osobiłwie na takie sądy wysadzonych*, Poznań 1639, s. 63–71 (pytanie VII); zob. także drugie wydanie tej książki, Gdańsk 1714, s. 51–57; J. Czechowicz, *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia*, Chełmno 1769, s. 211–212; por. B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 63, 94–95; J. Rosenblatt, *Czarownica powołana. Przyczynek do historii spraw przeciw czarownicom w Polsce*, Warszawa 1883, s. 47–48; W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII. Studia historyczne*, oprac. A. Wierzbicki, Warszawa 1979, s. 106–107; Z. Zdrójkowski, „Praktyka kryminalna” Jakuba Czechowicza. Jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego zachodniej Europy, Toruń 1949, s. 57.

też o opinii Andrzeja Komonieckiego – wójta żywieckiego, który, komentując pławienie przeprowadzone w pobliskiej wiosce, nazwał je dziwowiskiem, które *wedle prawa dowodem nie było*²⁵. Historykom prawa znane było również stanowisko Sądu Wyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, który to sąd w 1645 r. określił próbę wody jako dowód podsunęty przez diabła²⁶. W naszym wypadku mamy natomiast do czynienia z orzeczeniem sądu pierwszej instancji, i to sądu małego miasteczka. Trudno oczywiście na podstawie jednego tylko wyroku stwierdzać, że argumenty prawników i zarządzenia władz rzeczywiście trafiały do sędziów orzekających w sprawach o czary. Podjęta w 1689 r. w Gdowie decyzja mogła być wyjątkowa²⁷, wskazuje ona jednak na konieczność zachowania daleko idącej ostrożności w formułowaniu wniosków. Wspomnieliśmy wcześniej o wątpliwościach co do częstotliwości wykorzystywania pławienia w sprawach o czary. Przykład z Gdowa każe dodatkowo zapytać o rolę tegoż pławienia w procesie. Już zresztą B. Baranowski zauważył, że próbom poddawano podejrzane zazwyczaj przed rozpoczęciem formalnego postępowania sądowego²⁸. Uznanie pławienia za istotny składnik procesu – jak chcą podręczniki – wymagałoby zatem ustalenia, czy sądy miejskie rozpatrujące sprawy o czary rzeczywiście *ex post* akceptowały owo zarządzane przez dziedzica lub wiejskie władze samorządowe puszczanie na wodę, a także, czy wyniki prób miały wpływ na przebieg postępowania i ostateczną decyzję sądu.

4. Tego wszystkiego nie wiemy. Nie jest to zresztą jedyny nie do końca wyjaśniony problem związany ze ściganiem przestępstwa czarów w Polsce. Oczywiście, procesy czarownic od dawna przykuwały uwagę historyków,

²⁵ A. Komoniecki, *Chronografia albo Dziejopis żywiecki*, wyd. S. Grodziski i I. Dwornicka, Żywiec 1987, s. 267 (1698 r.); por. B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 95.

²⁶ Zob. K. Bukowska-Gorgoni, *Procesy o czary...*, s. 159, a zwłaszcza tekst wyroku na s. 165 (nr 7): *Na plawienie tych białychgłów in eo passu patrzeć nie potrzeba, bo takowe plawienie jest quaedam coniectura vel indagatio superstitiosa, iże nie żadnemi prawami wynaleziona, ale raczej diabolica suggestione ad indagandum in talibus veritatem iudicibus prudentibus podana, którą sacri canones et iura civila kondemnowały i onej serio, aby jej w żadnych sądach i urzędach nie zażywano, zakazały*.

²⁷ Zważmy, że sędziów w Dobczycach cechowała daleko posunięta rozwaga; również w przypadku innych spraw o czary nie byli oni skłonni do pochopnego dawaniu wiary oskarżeniom, starali się odróżniać „czarostwo” od magii i innych podejrzanych zachowań. Zob. PAN Kr. 591, k. 40v.–41 (1670 r.), 109v.–11 (1675 r.); PAN Kr. 594, k. 1–3v. (1687 r.). Należałoby też zaznaczyć, że zaledwie 15 lat wcześniej, w niezbyt przecież odległych Słomnikach, w wątpliwej dowodowo sprawie sędziowie uznali, że utrzymywanie się obwinionej na wodzie *jest wielki dokument do czarów* i skazali podejrzaną kobietę na ścięcie (W. Siarkowski, *Materiały...*, s. 35, nr I).

²⁸ B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 91–92.

zgromadzono zwłaszcza wiele informacji o wierzeniach i zwyczajach ludowych, które legły u podstaw owych procesów, opisywano też składane w ich trakcie zeznania. Badania te pozwalają na określenie istoty „czarostwa”²⁹; dysponujemy również danymi na temat kar stosowanych za to przestępstwo³⁰. Przynajmniej z grubsza znana jest też geografia procesów, częstotliwość ich występowania w różnych regionach Rzeczypospolitej³¹. Jednak nie potrafimy już np. określić, jaką część obwinionych stanowili mężczyźni³². Informacje o udziale obrońców w procesach o czary³³ nakazują jeszcze raz uważnie zastanowić się nad pozycją oskarżonego i jego prawem do obrony. Dość częste, przynajmniej w Małopolsce, przypadki pozwalania obwinionym na składanie przysięgi oczyszczającej³⁴, w zasadzie równoznacznej z uniewin-

²⁹ Zob. np. B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 124–168; K. Koranyi, *Czary w Polsce*, [w:] *Pamiętnik II Zjazdu Słowińskich Geografów i Etnografów w Polsce w r. 1927*, t. II, Kraków 1930, s. 195–196; tenże, *Łysa góra. Studium z dziejów wierzeń ludowych w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Lud 1928, Ser. II, t. VII (ogólnego zbioru t. XXVII), s. 57–72; W. Maisel, *Poznańskie prawo karne do końca XVI wieku*, Poznań 1963, s. 211–216; F. Olszewski, *Prześladowanie czarów w dawnej Polsce*, [w:] *Album uczącej się młodzieży polskiej poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jego pięćdziesięcioletniej działalności literackiej*, Lwów 1879, s. 493–503.

³⁰ Np. B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 117–122; W. Maisel, *Poznańskie prawo...*, s. 210–213.

³¹ B. Baranowski, *Procesy czarownic...*, s. 22–28, 30. Zob. jednak uwagi Janusza Tazbira (*Procesy o czary*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce* 1978, t. XXIII, s. 176), który uznał, iż kwestia ta wymaga jeszcze gruntownych badań.

³² Por. przykłady procesów wytaczanych mężczyznom lub chłopcom podejrzanym o czary, czy też uprawianie magii: rkps AGAD, Biblioteka Baworowskich, sygn. 252 (Grodzisk Wielkopolski), k. 20v–21 (1710 r.), 89–92 (1737 r.); rkps w Archiwum Państwowym w Przemyślu, Akta miasta Przemyśla, sygn. 85, s. 9–14 (1718 r.), 205–214 (1741 r.); H. Hockenbeck, *Hexenbrände in Wongrowitz*, *Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen* 1894, R. IX, s. 176; J. Jodkowski, *O czarodzieju Znaku na inkwizycji w Grodnie w 1691 roku i o ziołach czarodziejskich*, Lud 1931, Ser. II, t. X (ogólnego zbioru t. XXX), s. 202–206; L. A. Jucewicz, *Wspomnienia...*, s. 187–194, 203–211 (*Dodatek C: Dekrety na czarowników*, nr III – 1695 r., V – 1696 r.). W różnych okolicach zachodniej Europy udział mężczyzn jako oskarżonych w procesach o czary wahał się od 5 do przeszło 40% (por. wyliczenia przedstawione w pracach Jeana Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 338–339, i Briana P. Levacka, *Połowanie na czarownice w Europie wczesnonowożytnej*, przeł. E. Rutkowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 146–147, zob. też przyp. 17 na s. 168).

³³ Zob. rkps w Archiwum Państwowym w Krakowie [dalej: APKr.] AD 116 (Nowy Sącz), s. 399–419 (1670 r.); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 127–149 (1644 r.); por. też W. Uruszczak, *Proces czarownicy w Nowym Sączu w 1670 roku. Z badań nad miejskim procesem karnym czasów nowożytnych*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber memorialis Witoldo Maisel dedicatus*, Poznań 1994, s. 199.

³⁴ Zob. np. APKr. Akta miasta Kazimierza [dalej: AMKaz.], sygn. 266, s. 340–344 (1610 r.); APKr. AMKaz. 267, s. 13–14 (1611 r. – przysięga ostatecznie darowana przez powoda); APKr./W. AD 6 (Biecz), s. 216–247 (1655 r.); por. też AGAD, Nabytki niedokumentowe

nieniem, świadczyłyby z kolei, że podejrzany o czary nie zawsze znajdował się na z góry straconej pozycji. W sumie więc zagadnienie represji „czarostwa” w Polsce wymaga jeszcze wielu badań.

Oddziału I, sygn. 58 (Krzemieniec), s. 52–55 (1747 r.). O podobnych przypadkach w Nowym Wiśniczu w latach 1688 i 1709 r., oraz o całkowitym uniewinnieniu oskarżonej w 1622 r. zob. K. Kaczmarczyk, *Proces o „czarostwo” w r. 1688 i 1689*, Lud 1901, t. VII, s. 315–316; tenże, *Przyczynki do wiary w czary*, Lud 1907, t. XIII, s. 330–332, zaś o odmowie osądzenia czarownicy przez władze miasta Krościenka J. Rafacz, *Podjężenie o czary w Krościenku*, Lud 1914–1918, t. XX, s. 302–303. Zob. też Z. Pazdro, *Proces o „perepiczkę”*, Lud 1900, t. VI, s. 275–276.